



KAROL WĘCŁAWEK

Kontuzja ręki sprawiła, że dopiero w minioną niedzielę Karol Węclawek stanął między słupkami bramki Orłąt. Postanowiliśmy więc zapytać naszego bramkarza o to, jak widzi przyszłość reszelskiego zespołu.

1.Wracasz po kontuzji do zespołu. Czy już jesteś w stanie na stałe zadomowić się w bramce Orłąt?

Myślę, że jeżeli będę trenował i grał na równym poziomie, nie popełniając większych błędów to powinienem na stałe stanąć między słupkami. Wiadomo, że błędy zdarzają się każdemu, ale bądźmy dobrej myśli. Oby było ich jak najmniej.

2.Wczorajszy mecz był dopiero Twoim pierwszym w tym sezonie. Niestety, nie udał się najlepiej.

Na pewno nie był to udany start w tym sezonie, powinniśmy wygrać wysoko byliśmy drużyną lepszą, jednak nie potrafiliśmy tego przełożyć na bramki. Drużyna Leśnika grała z kontry oddali może sześć strzałów w meczu z czego dwa niestety znalazły drogę do siatki.

3.Przegraliśmy już czwarty mecz w sezonie. Gdzie tkwi problem w grze naszej drużyny?

Skuteczność, skuteczność i jeszcze raz skuteczność. Jest to największy mankament naszej drużyny, stwarzamy dużo sytuacji i gdybyśmy chociaż połowę zamieniali na bramki to spokojnie wygrywalibyśmy mecze.

4.Czy nasz skład wymaga wzmocnień? Czy tylko odpowiedniej motywacji?

Mamy drużynę z dużym potencjałem,

ale przydałby się szybki napastnik, który kończyłby akcje. Motywacją powinno być to że gramy dla siebie i kibiców, lecz jak z tym jest każdy wie...

5.O co będziemy grać w tym sezonie? Czy jesteśmy w stanie wywalczyć coś więcej niż utrzymanie?

Myśląc realnie to raczej środek tabeli, ale to jest okręgówka, tu każdy zespół jest w naszym zasięgu, a stać nas na czołowe miejsce w lidze. Trzeba tylko zwyciężać!

6.Podczas swojej przygody z piłką miałeś okazję pogrywać w Reducie Bisztynek. Jak wspominasz występy w drużynie, która na co dzień gra w klasie A?

Powiem szczerze, że na początku dziwnie mi się grało, inny styl gry no i wiadomo inna drużyna, ale po dwóch meczach zaaklimatyzowałem się. Było wesoło, atmosfera zarówno w szatni, jak i na trybunach była pozytywna, bardzo miłe wspominać czas spędzony w Reducie. Może jeszcze kiedyś tam zagram.

W środę mecz z Fortuną Wygryny. Wygramy?

Nie wyobrażam sobie innej opcji niż zwycięstwo. Liczy się tylko wygrana i dopisanie kolejnych trzech oczek.

V KOLEJKA



VS



Leśnik Nowe Ramuki 2-1 Orłęta Reszel

Orłęta: K. Węclawek, M. Ślęzak (80' M. Zaleskiewicz), A. Klimko, P. Bieluń, A. Kłosowski, G. Kuszczak, S. Rybkiewicz, (71' M. Wołyniec), D. Wójcik (74' M. Rojek), C. Ślęzak, K. Jankiewicz, G. Jaśkiewicz

Gole: 1:0 Leśnik (2.), 1:1 Jankiewicz K. (48.), 2:1 Leśnik (68.)

W piątej kolejce ligi okręgowej Orłęta przegrały z Leśnikiem Nowe Ramuki 1:2. Boisko w Nowej Wsi pozostaje więc dla nas niezdobytym terenem, w czterech meczach zdołaliśmy ugrać tam tylko dwa punkty.

Spotkanie rozpoczęło się dla naszego zespołu fatalnie, już pierwsza akcja gospodarzy zakończyła się powodzeniem. Rogalski popisał się bardzo ładnym uderzeniem zza pola karnego, po którym piłka wpadła pod poprzeczkę bramki Orłąt.

Po stracie bramki reszelski zespół rzucił się na rywali, chcąc jak najszybciej doprowadzić do wyrównania. Gospodarze nie potrafili skonstruować akcji, a grająca agresywnie drużyna Orłąt często gościła w polu karnym Leśnika. Niestety, nasi piłkarze razili nieskutecznością. Dwóch świetnych okazji nie wykorzystał Kamil Jankiewicz, z bliska piłki do bramki nie potrafił także skierować jego partner z ataku, Gaspar Jaśkiewicz. Z dystansu groźnie uderzali Sławek Rybkiewicz i Czarek Ślęzak, a Andrzej Kłosowski trafił z rzutu wolnego w poprzeczkę. Gdyby nasi piłkarze wykorzystali chociaż połowę sytuacji podbramkowych to po pierwszych 45 minutach byłibyśmy spokojni o wynik meczu. Tak się jednak nie stało, nic więc dziwnego, że na przerwie trener Roman Uglarenko schodził mocno zdenerwowany.

Początek drugiej części gry przyniósł upragnioną bramkę dla Orłąt. Karol Węclawek wznowił grę dalekim wykopem, piłka minęła obrońców Leśnika i trafiła do Kamila Jankiewicza. Nasz napastnik minął bramkarza gospodarzy i skierował piłkę do siatki.

Dziesięć minut później ten sam zawodnik powinien wyprowadzić Orłęta na prowadzenie, jednak w sytuacji sam na sam z golkeeperem rywali trafił w słupek. Leśnik w drugiej połowie grał odważniej i od czasu do czasu przedostawał się pod naszą bramkę. Decydująca okazała się akcja z 68. minuty. Pomocnik gospodarzy przedarł się prawą stroną boiska i płasko dośrodkował w pole bramkowe Orłąt. Tam fatalnie skiksował Paweł Bieluń, a Rogalski po raz drugi umieścił piłkę w naszej bramce.

Do końca meczu reszelscy piłkarze ambitnie dążyli do zmiany rezultatu, jednak ponownie nie udało się wykończyć kilku okazji bramkowych.

Warto także podkreślić warunki, jakie zastaliśmy na boisku w Nowej Wsi. Zamiast szatni dostaliśmy do dyspozycji... blaszany garaż, który w dodatku był zajęty przez młodzików z Barczewa. Po meczu nie było także możliwości wykapania się, co skrzętnie zanotował obserwator z WMZPN.